

Tomasz Sitkowski, sierpień 2014

Principia Radiestezji albo różdżkarstwa i wahadlarstwa, czyli czy naprawdę istnieje promieniowanie radiestezyjne ?

W artykule tym chciałem nawiązać do nagonki na zjawisko Radiestezji, która odbyła się w naszych mediach, w Internecie oraz w telewizji głównie w latach dziewięćdziesiątych oraz na początku lat dwutysięcznych. Chodzi mi o artykuły autorstwa pracowników naukowych – Panów Kiszkowskiego i Szydłowskiego oraz publikacje Pana Kołodziejewskiego i innych autorów, jak również audycje telewizyjne z serii „Usterka” oraz programu Enigma, a szczególnie Jarmark cudów.

Wydaje się, że prace te narobiły dużo szkody w środowisku poza radiestezyjnym w zakresie pojmowania zjawiska Radiestezji, o co chyba tak naprawdę chodziło autorom tych publikacji. Należy tu podkreślić moim zdaniem, wyjątkową zajadłość autorów i pasję z jaką chcieli zniszczyć to zjawisko. Twierdzili oni, że nauka zna różne siły i zjawiska fizyczne, ale żadne z nich nie może powodować ruchów różdżki i wahadła.

Oczywiście należy też wspomnieć o próbach obrony stanowiska przez niektórych radiestetów, ale jak już zaczęło się opluwać radiestezję, to słowo poszło w świat i nie można cofnąć złego wrażenia narobionego przez zajadłych przeciwników i prześmiewców Radiestezji.

Można jednak udowodnić, że owi „Racjoniści” wykazali się brakiem logiki oraz wyjątkowo złą wolą.

Otóż podstawową tezę Racjonalistów było odmówienie istnienia promieniowania radiestezyjnego oraz żył wodnych (cieków wodnych) jako nie zgodnych z współczesną wiedzą. Takie stwierdzenia w oczywisty sposób podkopywały podstawowe tezy Radiestezji. Z tego Racjoniści wysnuli wniosek, że skoro nie ma promieniowania radiestezyjnego oraz żył wodnych, to nie ma również zjawiska Radiestezji, a ci którzy postępują się różdżką lub wahadłem są po prostu bezczelnymi oszustami.

Tu Racjoniści trochę się zagalopowali. Popętnili podstawowy błąd logiczny, polegający na tym, że brak akceptacji istnienia promieniowania radiestezyjnego oraz żył wodnych wcale nie musi oznaczać braku istnienia zjawiska różdżkarstwa i wahadlarstwa.

Nie wzięto pod uwagę, że negatywne wyniki badań prowadzonych na stwierdzenie obecności promieniowania radiestezyjnego i żył wodnych wcale nie udowadniają braku zjawiska nazywanego do tej pory Radiestezją, a jedynie zaprzeczają oficjalnej hipotezie, która tłumaczy te zjawiska.

Od początku swego istnienia człowiek próbował tworzyć przeróżne hipotezy na temat zjawisk w otaczającym go świecie. Przykłady można by mnożyć w nieskończoność, takie jak: różne teorie na temat powstania świata wg różnych religii, lub dawną teorię o centrum ziemi i obiegu jej przez słońce itp., itd.

Z powyższego wynika znane przekonanie, że sposób opisu świata i zachodzących zjawisk zależy w danych czasach o stanu wiedzy, którą dysponuje człowiek.

Jeśli zajmujemy się zjawiskiem poruszania różdżki i wahadła można wspomnieć o dawnej teorii wyziewów spod ziemi, które powodowały ruch przyrządów. Zresztą teorii na temat ruchów przyrządów było bardzo dużo, należy zajrzeć do monografii radiestezji. Tak więc pojęcie o zjawisku poruszania różdżki i wahadła zależało od wiedzy w danym okresie czasów.

Powyższe świadczy tylko o tym, że jeżeli dana hipoteza opisu zjawiska była lub jest błędna, nie oznacza to, że dane zjawisko nie istnieje. Zjawisko to czeka tylko na odkrycie innych związków przyczynowo skutkowych w celu udowodnienia jego prawdziwości.

Wróćmy jednak do teorii zjawiska Radiestezji. Autorstwo pojęcia radiestezji przypisuje się francuskiemu opatowi Bouly, a oficjalne uznanie tej teorii i zatwierdzenie nazwy datuje się na rok około 1929. Przyjrzyjmy się czasom, w którym zostało stworzone pojęcie Radiestezji. Początek XX wieku dostarczał nowej wiedzy na temat nieznanych dotychczas zjawisk fizycznych, jak zjawiska radioaktywności, pierwiastków radioaktywnych, promieniowania kosmicznego, istnienia promieniowania i fal elektromagnetycznych. Ten zbiór nowej wiedzy spowodował wśród środowiska francuskich różdżkarzy powstanie hipotezy o istnieniu specjalnego promieniowania radiestezyjnego, na podobieństwo współczesnych odkryć naukowych. Nie należy się dziwić powstaniu takiej teorii. Autorzy tej hipotezy byli zapewne święcie przekonani o słuszności swojej teorii oraz o tym, że wykrycie przez naukę tego promieniowania jest tylko kwestią nie długiego czasu. Inaczej być nie mogło w świadomości współczesnych ludzi i różdżkarzy.

Tym czasem przeszło ponad 80 lat i pojęcie Radiestezji pozostało nadal tylko hipotezą. Jaszcz nikt nie udowodnił istnienia tego tajemniczego promieniowania !

W związku z tym nie należy się też dziwić powstaniu opozycji wobec hipotezy Radiestezji oraz wykpiwaniu istnienia nie udowodnionego promieniowania radiestezyjnego.

W tej sytuacji możemy zastanowić się dlaczego tak jest do tej pory. Można wyszczególnić różne wytłumaczenia radiestetów:

1. Promieniowanie radiestezyjne ma taką subtelną naturę, że współczesne niezbyt dokładne przyrządy miernicze nie mogą jego zarejestrować,
2. Niektórzy radiesteci posuwają się nawet do twierdzeń, że nauka jeszcze nie odkryła zjawiska promieniowania, że jest to promieniowanie do tej pory nie znane nauce, np. jakaś forma „Neoenergii”.

Na takie wytłumaczenia tylko czekają prześmiewcy Radiestezji, są to teorie służące do dalszego obśmiewania tego zjawiska.

Istnieje jednak jeszcze jedna droga wytłumaczenia zjawiska różdżkarstwa i wahadlarstwa. Nie można jednak wykluczyć, że prześmiewcy radiestezji nie mają racji, to znaczy, że rzeczywiście nie istnieje żadne promieniowanie radiestezyjne, a za powstanie ruchów wahadła odpowiadają inne oddziaływania fizyczne, jak np. pole elektryczne, pole magnetyczne, lub inne znane nauce zjawiska.

Problem polega jednak na tym, że do tej pory jeszcze nie znaleziono związków przyczynowo skutkowych między tymi różnymi znanymi nauce siłami fizycznymi, a powstaniem ruchów przyrządów – różdżki i wahadła. Nie oznacz to oczywiście, że w przyszłości nie mogą zostać odnalezione owe nieznanne do tej pory związki przyczynowo skutkowe między zjawiskami i oddziaływaniami fizycznymi i ruchem przyrządów.

Takie stanowisko nie jest zgodne z teorią Radiestezji. Trudno je rozpowszechniać w środowisku radiestezyjnym. Pojęcie promieniowania radiestezyjnego i Radiestezji tak mocno wrosło w świadomość ludzi posługujących się różdżką i wahadłem, że na pewno większość nie wyobraża sobie, że opisywane zjawisko może mieć zgoła odmienną naturę. Również w środowisku poza radiestezyjnym, ale sprzyjającym Radiestezji, większość ludzi jest zapewne przekonanych do oficjalnej teorii i definicji używanych pojęć, ze względu na opisanie ich w dużej ilości książek i publikacji encyklopedycznych.

Rozważmy jednak sytuację, w której środowisko radiestezyjne traci wielu obecnych i ewentualnie przyszłych zwolenników ze względu na wspomniany atak Racjonalistów na Radiestezję. Myślę, że w takim wypadku należałoby spróbować znaleźć wyjście z tej sytuacji. Takie wyjście można znaleźć dość łatwo. Skoro Racjoniści uważają, że promieniowania radiestezyjnego nie ma, a w związku z tym nie ma też Radiestezji, należałoby zastosować zmianę nazewnictwa pojęć w dziedzinie różdżkarstwa i wahadlarstwa. Dotychczasowe pojęcie promieniowania radiestezyjnego można zamienić synonimem „oddziaływanie”. Chodzi o to, że można bez wątpliwości twierdzić, że istnieją nieokreślone oddziaływania środowiska na człowieka, które powodują w swoim następstwie ruchy różdżki i wahadła. Takie stanowisko niczym nie ubliży różdżkarzom, a wytrąci oręż Racjonalistom i prześmiewcom. Taki stan można utrzymywać do czasu, albo udowodnienia istnienia promieniowania radiestezyjnego, albo odkrycia innych przyczyn ruchu przyrządów.

Tak więc dla dobra i odzyskania nadszarpniętej reputacji dziedziny nazywanej do tej pory Radiestezją, można zaproponować:

1. Zamianę pojęcia promieniowania radiestezyjnego na oddziaływanie środowiska na człowieka,
2. Przywrócenie dawniejszych nazw: różdżkarstwo i wahadlarstwo, zamiast pojęcia Radiestezji.

Jestem przekonany, że jest to dobra propozycja prowadząca do podważenia tez, którymi posługują się zaciekli przeciwnicy Radiestezji.

Drugim podważanym podstawowym pojęciem Radiestezji są tzw. żyły wodne lub ciekły wodne. Podważanie tego zjawiska wynika ze stanowiska geologii, że żadnych żył wodnych nie ma, a są tylko pokłady wodonośne. Trudno jest poradzić sobie różdżkarzom z tym oficjalnym stanowiskiem nauki. Tym samym łatwiej jest przypuszczać atak na środowisko radiestezyjne różnego rodzaju przeciwnikom. Powstaje więc sytuacja patowa.

W dziedzinie posługiwania się różdżką i wahadłem istnieją jednak również inne pojęcia, jak np. pasma zadrażnień, które niekiedy używane są jako synonimy żył wodnych.

W tej sytuacji rezygnacja z podważanego pojęcia żył wodnych i zastąpienie go pojęciem pasm zadrażeń wydaje się dobrym wyjściem z sytuacji, podobnie jak powrót do nazw różdżkarstwo i wahadlarstwo, zamiast Radiestezji.

Należałoby zatem uznać, że istniejące pasma zadrażeń po prostu towarzyszą poszukiwaniu wody. Oddziaływanie pasm zadrażeń na człowieka może mieć również inną naturę fizyczną niż uznawane do tej pory promieniowanie radiestezyjne. Tak więc nie sama obecność wody oraz jej przeciskanie się przez pokład wodonośny jest przyczyną wątpliwego promieniowania radiestezyjnego, a inne niepoznane zjawiska, które powodują powstanie pasm zadrażeń oraz reakcję różdżki i wahadła.

Powyższa propozycja istnienia pasm zadrażeń i ich towarzyszenia przy poszukiwaniu wody oraz ich złego oddziaływania na człowieka w niczym nie powinna zmieniać istoty oddziaływań powodujących ruchy przyrządów. Takie stanowisko również w niczym nie powinno ubliżać różdżkarzom i wahadlarzom, a pozwoli na uniknięcie krytyki ze strony przeciwników Radiestezji.

Tak więc może trzeba opuścić wygodnie zajmowane do tej pory pozycje, bazujące na dotychczasowej teorii o promieniowaniu radiestezyjnym i żyłach wodnych. Trzeba dokonać przegrupowania dotychczasowych pojęć i dostosować je do współczesnych wyobrażeń. Może należałoby z ufnością spojrzeć w przyszłość, która może również przynieść zupełnie inne wytłumaczenie istniejących do tej pory zjawisk różdżkarstwa i wahadlarstwa.

W tym momencie muszę poinformować czytelników, że jako autor artykułu odważyłem się na opracowanie nowej hipotezy działań nazywanych do tej pory Radiestezją. Hipoteza ta jest zgoła odmienna od oficjalnej teorii i opisana bez udziału promieniowania radiestezyjnego.

Rolę promieniowania radiestezyjnego zastąpiłem występowaniem anomalii naturalnego pola magnetycznego, których oddziaływanie na organizm człowieka powoduje wystąpienie ruchu wahadła. Początek hipotezy został zainspirowany teorią opracowaną przez francuskiego naukowca, profesora Yves Rocarda. Rocard był poważnym naukowcem, fizykiem jądrowym, ojcem francuskiej bomby atomowej, a mimo to dziwnym trafem zajmował się też radiestezją.

Wzmianki o tym naukowcu można znaleźć w niektórych książkach z monografią historii Radiestezji. Jednak oprócz wzmianek nie ma szerszego omówienia jego teorii, ponieważ nie uwzględniała ona obecności „promieniowania radiestezyjnego”.

Teoria o roli pola magnetycznego zasługuje na szczególną uwagę ze względu na wszechobecność tego pola. Można znaleźć tu analogię do „promieniowania radiestezyjnego”, które może znajdować się wszędzie, w każdym miejscu, przenikać przez różne przeszkody, być obecnym na wysokich piętrach wieżowców. Natomiast pole magnetyczne jest czynnikiem, od którego człowiek nie może nigdzie uciec, jest ono również wszędzie i na otwartej przestrzeni, przed przeszkodami i za nimi oraz w zamkniętych budynkach i na parterze oraz na każdym piętrze wieżowców.

Moim wkładem do hipotezy jest próba powiązania anomalii naturalnego pola magnetycznego z wytworzeniem w organizmie prądów indukcyjnych, które mogą powodować sztuczne pobudzenie organizmu człowieka oraz doprowadzać do skurczy mięśni ręki, prowadzących do powstania ruchów przyrządów. Wg opracowanej hipotezy, ruch przyrządów zależy od anomalii poziomej składowej naturalnego pola magnetycznego. Anomalie te zachodzą nad powierzchnią pasm zadrażnień. W ten sposób radiesteta przechodząc z neutralnego pola nad pasmo zadrażnień dostaje się w obszar anomalii pola magnetycznego. Anomalie te powodują powstanie w organizmie prądu indukcyjnego, powodującego w konsekwencji podrażnienie tkanki nerwowej i mięśniowej ręki radiestety, w której trzyma wahadło. Taki mechanizm działania powoduje powstanie ruchów wahadła. Oprócz wyjaśnienia przyczyny ruchów wahadła można wyjaśnić również kierunek jego obrotów, który zależy od tego, z której strony radiesteta wchodzi na pasmo zadrażnień oraz zależy od kierunku chodu i ustawienia radiestety na pasmie zadrażnień. Tyle jeśli chodzi o skrótowe przedstawienie założeń opracowanej przeze mnie hipotezy. Dokładniejsze dane znajdzie czytelnik w moim opracowaniu pt. "Moja Radiestezja. Studium ruchu wahadła radiestezyjnego".

Praca ta opublikowana została na stronie: www.radiestezjatomaszitkowski.pl . Zachęcam wszystkich zaciekawionych i zainteresowanych czytelników do dokładniejszego poznania tej nowej hipotezy zjawisk, nazywanych do tej pory, być może niesłusznie Radiestezją.

Można zapytać po co ten artykuł ? Chciałem przedstawić tezę, że oficjalna teoria Radiestezji wcale nie jest taka pewna jak by się to wydawało. Chciałem obudzić wątpliwości tych radiestetów, którzy poważnie podchodzą do swoich badań, aby bezkrytycznie nie dowierzali dotychczasowej teorii. Może rzeczywistość powinna polegać na tym, aby różdżkarze i wahadlarze dobrze wykonywali swoje zadania, zgodnie z przyjętą praktyką, niekoniecznie powołując się na niezbyt wiarygodną teorię. Może dożyjemy czasów, kiedy znajdzie się ktoś, kto udowodni istnienie promieniowania radiestezyjnego, albo też udowodnione zostanie oddziaływanie innych czynników, jak np. anomalii naturalnego pola magnetycznego.

Tomasz Sitkowski